

EWA BANASIŃSKA

MYŚL APOLOGETYCZNA
KSIĘDZA IDZIEGO RADZISZEWSKIEGO
– PIERWSZEGO REKTORA
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II

THE APOLOGETIC THOUGHT OF FATHER IDZI RADZISZEWSKI
– THE FIRST RECTOR OF THE JOHN PAUL II CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

Abstract. The aim of this paper is to present the apologetic thoughts of Fr. Idzi Radziszewski, the first Rector of the Catholic University of Lublin. Rev. I. Radziszewski believed that one of his most important duties was to fight against erroneous views concerning religion. In his works, he undertook a discussion with the evolutionary concept of religion and an incorrect understanding of the relationship between theology and natural sciences. In order to show the above mentioned dimensions of Fr. Radziszewski's apologetic thought, we have analyzed four of his main works, considered to be the leading works in Polish apologetics. The analysis was conducted with an attempt to show two main topics, the focus points of the first Rector of the Catholic University of Lublin in his defense of Catholic thinking. These were: the question of the origin of religion and the relationship between theology and natural sciences. This analysis made it possible to show that, according to his views, Fr. I. Radziszewski: 1) opposed the conviction, widespread during his time, that only the so-called "scientific method" (negating e.g. philosophical reflection) allows one to reach the truth; 2) showed irremovable contradictions in the evolutionary concept of the origin of religion that prevailed in his time; 3) pointed to the rational basis for the supernatural origin of religion; 4) pointed to the necessity of respecting cognitive competence when conflicts arise between knowledge based on scientific cognition and knowledge that is the fruit of theological reflection; 5) he stated that no discoveries in the area of the sciences could ever, due to the different object of knowledge, undermine valid theological claims.

Keywords: Idzi Radziszewski; genesis of religion; evolutionism; natural sciences; theology.

Dr EWA BANASIŃSKA – doktor fizyki, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Nauk Teologicznych, adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: ewaba3@wp.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1552-4758>.

Współczesny świat, mimo szerzących się ideologii agnostycznych i ateistycznych, przeniknięty jest dążeniem do pogłębiania życia religijnego. Jest to zrozumiałe, ponieważ religia ma swoje korzenie w ludzkiej naturze. Człowiekowi właściwe jest pragnienie poznania pełnej prawdy o Bogu, o świecie i o sobie samym. Dotarcie do prawdy o religii wiąże się jednak z trudem intelektualnego przedzierania się przez najrozmaitsze hipotezy i teorie, zarówno przyrodnicze, jak i filozoficzne. Teorie te, nie zawsze oparte na rzetelnych poszukiwaniach i badaniach, wprowadziły do ludzkich umysłów i serc duży chaos. Zaczęli się gubić, w często sprzecznych ze sobą pomysłach, nie tylko ludzie z nauką niezwiązani, ale także naukowcy – w tym teologowie.

Dostrzegając ten bolesny dla Kościoła problem także pierwszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – ksiądz Idzi Benedykt Radziszewski¹. Zatraskany o religijny wymiar polskiej kultury, a zwłaszcza o duchową przyszłość polskiej młodzieży, postanowił w ramach swoich rozpraw naukowych odpowiadać na kluczowe dla wiary religijnej pytania: „Co było przyczyną narodzenia się religii?”, „Czy ludzki rozum przeczy wierze w Boga?”, „Czy nauki przyrodnicze są niezgodne z teologią katolicką?”.

Wiek XXI przyniósł kolejne pogłębienie kryzysu wiary. Wiele osób, deklarujących się dotąd jako wierzące, decyduje się na odejście z Kościoła. Jest to bolesny znak naszych czasów. Nie jest to bynajmniej problem marginalny, lecz wielce niepokojący i skłaniający teologów do szukania przemawiających do współczesnego człowieka dróg obrony wiary i sposobów jej uzasadniania. Celem tego opracowania jest wydobywanie z pism Radziszewskiego myśli apologetycznej dotyczącej wiary religijnej – zarówno jej początków, jak i jej dialogu z naukami przyrodniczymi. Wprawdzie ks. Idzi Radziszewski żył na przełomie XIX i XX wieku, jednak dzięki dużemu zainteresowaniu naukami przyrodniczymi zdecydowanie wyprzedził ducha swojej epoki. Sądzę, że jego tok rozumowania i jego argumenty apologetyczne mogą przemawiać także do współczesnych nam ludzi – tak bardzo zafascynowanych metodami naukowymi i osiągnięciami nauki w licznych obszarach badań eksperymentalnych i spekulatywnych.

¹ Ks. Idzi Benedykt Radziszewski urodził się 1 kwietnia 1871 roku w Bratoszewicach niedaleko Łodzi. Był wybitnym teologiem, jednocześnie filozofem, uwielbianym przez młodzież akademicką organizatorem życia naukowego. W pamięci Polaków zapisał się przede wszystkim jako charyzmatyczny założyciel Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (rok 1918) i pierwszy rektor tej uczelni (lata 1918-1922). Zmarł przedwcześnie, wycieńczony chorobą, w dniu 22 lutego 1922 roku. W bogatym dorobku naukowym ks. Radziszewskiego szczególną pozycję stanowi rozprawa doktorska z filozofii, poświęcona genezie religii oraz relacji między rozumem a wiarą.

Ksiądz Radziszewski już w szkole średniej spotkał się z fundamentalnymi zagadnieniami filozoficznymi. W sposób szczególny zainteresował go problem religii oraz relacji między wiarą a wiedzą. Wcześniej rozumiał niebezpieczeństwo ateizmu. Poglądy wielu ludzi opierały się wówczas na elementach materializmu, empiryzmu i ewolucjonizmu. Kształtowała się nowa ideologia pozytywistyczna – scjentyistyczna. Jej główną cechą było bezkrytyczne zaufanie do nauki, która wkrótce – jak sądzono – będzie w stanie wyjaśnić wszystkie zagadkowe dotąd zjawiska i rozwiązać najbardziej niepokojące człowieka problemy. Światopogląd zwany „naukowym” pozostawał w zgodności tylko i wyłącznie z rzeczywistością doczesną, przyrodzoną – naturalną. W imię nauki kwestionowano każdą rzeczywistość nadprzyrodzoną, duchową – Bożą. Stąd też stanowczo odrzucano doświadczenie wiary, a religię uważano za przesadę i anachronizm. Gdy antyreligijna, a w szczególności antychrześcijańska postawa rozpowszechniła się wśród szerokich mas inteligencji, zrodziła się nagła potrzeba reakcji ze strony Kościoła. Należało stworzyć podwaliny pod nowy program odnowy myśli katolickiej. W poszukiwaniu rozwiązań złożonych problemów ówczesnej epoki zwrócono uwagę na filozofię scholastyczną, ze szczególnym uwzględnieniem tomizmu. Najbardziej zaangażowanym środowiskiem, realizującym wspomniane wyżej zamierzenia, był Katolicki Uniwersytet w Lowanium. W uczelni prowadzono badania nad współczesnymi kierunkami filozoficznymi, a także nad najnowszymi wynikami nauk szczegółowych – w tym przyrody i matematyki. Jednym z najważniejszych celów tych badań było uzasadnianie poglądu, że nauka i wiara nie pozostają ze sobą w żadnej sprzeczności. Można przypuszczać, że ks. Radziszewski zdecydował się podjąć studia na belgijskim uniwersytecie przynaglony troską o wyraźnie zagrożony światopogląd polskiej inteligencji. Obawiał się, by współcześni mu młodzi ludzie nie utracili wiary, która przez wielu z nich była krytykowana i odrzucana jako niezgodna z podejściem naukowym².

Ksiądz Radziszewski nie miał ambicji prowadzenia badań naukowych nad teoretycznymi, oderwanymi od codziennego życia zagadnieniami. Wszystkie tematy, jakie podejmował, były ukierunkowane ku rozwiązywaniu problemów życiowych – światopoglądowych. Naukę traktował jako służbę ludziom zagrożonym utratą wiary. Tak właśnie rozumiał swoje podstawowe życiowe

² Również jako pomysłodawca i założyciel Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, opracowując podstawowe zadania tej instytucji, na pierwszym miejscu wymienił: „Prowadzenie bezstronnych badań naukowych zgodnie z przeświadczeniem, że rozum i wiara nie pozostają w sprzeczności, ale wzajemnie się wspierają”. Grażyna Karolewicz, *Ksiądz Idzi Benedykt Radziszewski, 1871-1922* (Lublin: Polihymnia, 1998), 75.

powołanie³. Prace ks. Radziszewskiego ocenione zostały jako dzieła bardziej apologetyczne i polemiczne niż badawcze. Trzy pozycje: *Geneza religii*, *Teologia a nauki przyrodnicze* oraz *Credo nowożytnego fizjologa* uznane zostały za wiodące w polskiej literaturze apologetycznej. Na uwagę krytyków zasługiwała moc dowodowa, poważny dialog z przeciwnikami oraz gruntowna argumentacja dotycząca najważniejszych problemów światopoglądowych⁴.

1. RELIGIA I JEJ GENEZA

W rozprawie doktorskiej ks. Radziszewskiego ujawniła się myśl prawdziwie naukowa – wolna od uprzedzeń ideologicznych⁵. Zawarta w dysertacji dyskusja nad ewolucjonistyczną genezą idei religii jest aktualna także w czasach dzisiejszych, gdy popularna stała się nieuprawniona naukowo ekstrapolacja ewolucjonizmu przyrodniczego. Przykładowo: idea ewolucjonizmu kulturowego propagowana przez uczonych, takich jak Richard Dawkins, doprowadziła do nieoczekiwanych „odkryć”. Zgodnie z nią podstawą ewolucji są tzw. memy – replikatory analogiczne do genów, które przemieszczają się z mózgu do mózgu. Także „wiara religijna jest memem, który atakuje umysły w postaci wirusa”⁶. Polemikę z ewolucyjną genezą religii, zwaną też transformizmem lub teorią pochodzenia, Radziszewski podejmuje w II rozdziale swojej pracy doktorskiej, zatytułowanym: „Doniosłość zagadnienia początku religii dla ewolucjonizmu”⁷.

W punkcie wyjścia swoich rozważań Autor *Genezy idei religii* zwrócił uwagę na istotny błąd zawarty w opracowaniach dotyczących historii religii. Autorzy często nie wprowadzali rozróżnienia między filozoficzną genezą idei religijnej a właściwym naukom szczegółowym kwestiom funkcjonowania religii w wymiarze psychologicznym, społecznym i kulturowym⁸. Na tę zasadniczą odmienną zagadnień zwrócił uwagę także Henri de Lubac: „Mówi się na przykład, że niebu nadał człowiek cechy boskie. Niech będzie.

³ Por. Karolewicz, *Ksiądz Idzi Benedykt Radziszewski*, 105-106.

⁴ Por. tamże, 114-115.

⁵ Myśl ta dobrze wpisuje się w ideę dialogu filozofii z naukami szczegółowymi, do którego zachęcał papież Benedykt XVI.

⁶ Justyna Herda, *Ewolucyjna geneza wiary religijnej w ujęciu Richarda Dawkinsa* (Rozprawa doktorska, mps, Archiwum KUL, Lublin, 2008), 4-14.

⁷ Por. Idzi Benedykt Radziszewski, *Geneza idei religii w ewolucjonizmie Darwina i Spencera* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2012), 15-20.

⁸ Por. tamże, 21-25.

Ale skąd się wzięła w nim idea tego, co boskie, którą zastosował właśnie do nieba? Skąd w naszym gatunku wziął się ten spontaniczny ruch, który wszędzie możemy zaobserwować? Jaka jest przyczyna tej akcji nadawania cech boskich czy niebu, czy czemukolwiek innemu?”⁹.

Chcąc zrozumieć korzenie ewolucjonizmu trzeba odwołać się do jego twórców: przyrodnika – Karola Darwina i filozofa – Herberta Spencera. Przyrodnicze tezy Darwina były na przestrzeni lat poddawane bardzo wielu interpretacjom, niezgodnym z naukowym krytycyzmem obowiązującym w zakresie nauk przyrodniczych. Różne obszary ludzkiego życia – takie jak wiedza, sztuka, państwo, prawo, stosunki rodzinne, etyka, a także religia – próbowano poddać i podporządkować myśli ewolucjonistycznej. Wielu myślicieli sprzeciwiało się tym nieuprawnionym ekstrapolacjom. Szczególnie mocny był sprzeciw tych, którzy zarzucali wykorzystywanie teorii ewolucji do walki z założeniami katolickiej nauki dotyczącej stworzenia świata.

Ksiądz Radziszewski rozumiał, że jego pierwszym obowiązkiem, jako wierzącego filozofa, jest prostowanie błędnych i zgubnych poglądów dotyczących religii. Ewolucjoniści traktowali religię jako wynik ewolucji człowieka, efekt jego rozwoju w sferze organicznej, psychicznej, społecznej i dziejowej. Przytaczając słowa V. Cathreina, autor omawianej rozprawy doktorskiej pisze: „Kwestia początku religii jest dziś ulubionym tematem wszystkich filozofów, którzy zerwali z wiarą w osobowego Boga i opowiadają się za skrajną teorią ewolucji. Naturalnie, gdy przyjmie się, że człowiek rozwinął się stopniowo ze zwierzęcego stanu, to musi się również wyjaśnić, jak dopracował się on religii”¹⁰.

Główna teza pracy doktorskiej ks. Radziszewskiego to twierdzenie, że ewolucjonizm, przedstawiony przez Darwina i Spencera, nie rozwiązuje problemu początków religii, nie przytacza wystarczających argumentów za hipotezą pierwotnego ateizmu oraz stopniowego rozwoju form religijnych od animizmu po monoteizm. Szczegółowe zarzuty ks. Radziszewskiego dotyczą filozoficznego systemu Spencera, w którym znajduje się wiele wewnętrznych sprzeczności. Między innymi krytykowany początkowo animizm wprowadzony zostaje później w sposób zawoalowany pod postacią manizmu. Spencer, analizując poczynania człowieka pierwotnego pod kątem zaistnienia pierwszych form religii, przypisuje je nieumiejętności odróżniania stanów realnych od stanów snu czy ułudy, a także przedmiotów ożywionych od nieożywionych. To właśnie ten „niedorozwój” pierwotnego człowieka miał

⁹ Henri de Lubac, *Na drogach Bożych* (Paryż: Éditions du dialogue, 1970), 22.

¹⁰ Victor Cathrein, *Moralphilosophie*, t. 2 (Freiburg Br.: Herder, 1899), 25.

się przyczynić do powstania zaczątkowych form religijności. Zastanawiające jest jednak to, że w miarę umysłowego doskonalenia się ludzi te prymitywne formy religijności nie tylko nie uległy zanikowi, lecz rozwinęły się i udoskonaliły¹¹.

Dojrzałe przemyślenia i intelektualna odwaga pozwoliły ks. Radziszewskiemu nie tylko na twórczą krytykę powszechnego wówczas nurtu darwinowsko-spencerowskiego ewolucjonizmu, ale też umożliwiły sformułowanie własnego, racjonalnego wytłumaczenia faktu istnienia i powszechności religii. Zgodnie z tym nowym wówczas poglądem, jedynym racjonalnym wyjaśnieniem zaistnienia i trwania religii jest odwołanie się do rozumnej natury człowieka. To właśnie rozumowanie zgodne z ludzką naturą każe uznać istnienie Istoty Nadprzyrodzonej i Najwyższej, uznać całkowitą zależność stworzenia od Stwórcy, uznać też możliwość zbliżenia się człowieka do Boga w postawie zaufania i czci.

„Religia, jest jeśli nie tak stara jak świat, to przynajmniej tak stara, jak znana nam ludzkość”¹². „Religia [...] polega na uznaniu, że naszą historią rządzi z niezależną potęgą jakaś nadziemską, osobowa istota. Do tej potęgi (mocy) znajdujemy się częściowo w koniecznym z natury stosunku, a częściowo możemy wejść w wolną relację”¹³. Religia obecna była już w życiu ludów pierwotnych, będących na najniższym stopniu rozwoju, i obecna jest dzisiaj w życiu ludzi o wysoko rozwiniętej kulturze. Niektórzy naukowcy głosili teorię, że w przeszłości żyły grupy etniczne pozbawione religii, a i obecnie takie plemiona również istnieją. Jednak dokładniejsze analizy ostatnich lat podważyły tego typu hipotezy. Okazało się, że przyczyną fałszywych spostrzeżeń były niedbale prowadzone badania, a jeszcze częściej – z góry przyjęte fałszywe założenia i uprzedzenia wobec badanych ludów. Ogromna liczba autorów uznaje dziś za pewnik, że nie było i nie ma ludu ateistycznego. Powszechność religii dotyczy zarówno miejsc, jak i czasów. Można uznać, że „religia jest jakby zrosnięta z umysłem ludzkim i jakby wrodzona”¹⁴.

Z tego powodu właśnie religia była i jest fenomenem domagającym się wyjaśnienia. Już starożytni filozofowie greccy zdumiewali się jej siłą i zastanawiali nad jej początkiem i istotą. Myśliciele II połowy XIX wieku, mimo

¹¹ Por. Radziszewski, *Geneza idei religii*, XII.

¹² Max Müller, *Vorlesungen über den Ursprung und die Entwicklung der Religion* (Strasbourg: Trübner, 1880), 4.

¹³ Christian Pesch, *Gott und Götter. Eine Studie zur vergleichenden Religionswissenschaft* (Freiburg Br.: Herder, 1890), 260.

¹⁴ Albert Reville, *Prolegomenes de l'histoire des religions* (Paris: G. Fischbacher, 1886), 44 n.

naporu ideologii pozytywistycznej, też nie byli w stanie od potęgi religii odwrócić swej uwagi. „Wszędzie, gdzie żyją ludzie, jest religia; a gdzie jest religia, tam też pytanie, skąd się ona wywodzi”¹⁵.

Ewolucjonizm, zwany też transformizmem lub teorią pochodzenia, zakłada istnienie wiecznej, niestworzonej materii, która podlega odwiecznym przekształceniom. Na początku materia posiadała strukturę pierwiastków chemicznych, z nich wyłoniły się związki chemiczne, później pierwsze organizmy żywe, aż wreszcie nastał człowiek. Teoria ta znalazła uznanie wielu autorów, jednak jej szczególny „awans” wiąże się z pracami Karola Darwina. Przyjął on założenie, że różnorodność zamieszkujących Ziemię organizmów zależna jest wyłącznie od warunków zewnętrznych. To one stwarzają pole walki o byt. W wirze tej walki dokonuje się naturalna selekcja – organizmy doskonalsze mają szansę przetrwać, jednocześnie eliminując osobniki ułomne, mniej przydatne. Darwin mocno podkreślał przypadkowość zachodzących przemian, zdecydowanie bronił się przed uznaniem jakichkolwiek działań celowych¹⁶.

Kontynuatorzy jego myśli, zachęteni sukcesem przyrodniczego ewolucjonizmu, chcąc nadać teorii jeszcze większe znaczenie, usiłowali za jej pomocą tłumaczyć wiele zjawisk wykraczających poza świat przyrody. Obszarem szczególnego zainteresowania ewolucjonistów stała się religia. Próbowali wykazać, że też zaistniała ona w świecie w sposób zupełnie naturalny i rozwijała się równoległe do rozwoju świata kultury. Zadanie, którego się podjęli, nie było jednak proste, a okazało się wręcz niewykonalne ze względu na to, że zarówno fakt pojawienia się na Ziemi życia organicznego, jak i fakt pojawienia się religii, nie poddają się naukowym badaniom. Zdaniem ks. Radziszewskiego nie da się naturalistycznie wyjaśnić ani początków życia, ani początków religii. Wszystkie najstarsze nawet świadectwa historyczne konstatują religię jako fakt już zastany. Nie ma źródeł mówiących o tym, co było „przedtem”, co było wtedy, gdy jeszcze ludzkość była areligijna¹⁷.

Podstawowym dylematem ewolucjonistów było to, że zaprzeczając istnieniu Boga, zaprzeczali jednocześnie relacji między Bogiem a ludźmi. Nie było więc logiczne poszukiwanie początków tej relacji, początków zależności człowieka od Stwórcy, początków czci. Ewolucjoniści stanęli też wobec innego problemu, który sami sobie stworzyli: skoro uznali, że człowiek ukształ-

¹⁵ Müller, *Vorlesungen über den Ursprung*, 5-8.

¹⁶ Por. Idzi Benedykt Radziszewski, „Geneza religii w świetle nauki i filozofii”, w *Pisma*, red. Stanisław Janeczek i in. (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009), 218.

¹⁷ Por. Radziszewski, *Geneza idei religii*, 19.

tował się stopniowo ze stanu zwierzęcego, to winni również wyjaśnić jak doszedł on do religii. Zgodnie z nauką Darwina, kiedy tylko nastąpił u człowieka częściowy rozwój władz i umiejętności, wówczas zaczął on spekulować na temat swojego istnienia i na temat działania świata. Będąc świadomym obecności w samym sobie duchów (świata duchowego), także działania widoczne w przyrodzie przypisywał duchom – obecnym w roślinach, zwierzętach, przedmiotach nieożywionych i siłach natury. Tak narodził się animizm, który później mógł przekształcić się w wiarę w bóstwa, a następnie w jednego Boga. Ksiądz Radziszewski twierdzi, że teoria Darwina, sugerująca istnienie prymitywnych zaczątków religii u najmniej cywilizowanych ludów, nie ma logicznego uzasadnienia. Postęp w obszarze kultury człowieka nie mówi nic o religijności. Zarówno historia, jak i dzisiejsze obserwacje religioznawcze pokazują, że stan wyższej kultury łączy się często nie z uwzniośleniem religii, lecz z jej degeneracją. Historia religii to niejednokrotnie bardziej historia cofania się niż postępu. Tak więc, zgodnie z myślą naukową Radziszewskiego, Darwin nie dał zadowalającego wyjaśnienia faktu istnienia religii i jej początków¹⁸.

Filozofem, który rozbudował myśl Darwina, był Herbert Spencer. Zgodnie z jego teorią, podstawowym prawem, rządzącym z niepokonalną koniecznością wszystkim, co istnieje, jest prawo ewolucji. Wszystko, co istnieje, stanowi kolejne etapy istnienia jakiegoś pierwszego *principium*, całkowicie dla nas niepoznawalnego. Nie można zaprzeczyć, że istnieją rzeczywistości niezależne od naszych pojęć. Człowiek nie może jednak tych rzeczywistości poznać. Nie można poznawczo ująć bytu najwyższego – Absolutu. „Jeśli religia i nauka mają się pogodzić, to bazą dla pojednania musi być ten najgłębszy, najszerszy i najpewniejszy ze wszystkich faktów, że siła, którą przejawia Uniwersum, jest dla nas nie do zbadania”¹⁹. Radziszewski uważa, że taka deklaracja czyni przekonania Spencera, dotyczące początków religii jako początków relacji między człowiekiem a Bogiem, nie tylko niewystarczającymi, lecz wręcz pustymi. Spencer był przeciwnikiem pierwotnego animizmu, jednak jednocześnie podkreślał rolę, jaką u ludów pierwotnych mógł odgrywać kult zmarłych. Kult ten mógł powoli rozwinąć się w apoteozę twórców natury (słońce, księżyc, góry...) i poprowadzić do kultu bogów. W swojej polemice ze Spencerem ks. Radziszewski zwraca uwagę, że kluczowym i domagającym się odpowiedzi jest pytanie: w jaki sposób od kultu duchów, kultu zmarłych przodków i kultu sił przyrody ludzie doszli do bo-

¹⁸ Por. Radziszewski, *Geneza idei religii*, 28-29.

¹⁹ Herbert Spencer, *First Principles* (London: Williams and Norgate, 1880), 46.

gów, a w końcu dotarli aż do Boga? Jeśli religia opiera się na tak kruchych argumentach, to można by uzasadniać jej istnienie „tylko tak długo, jak długo władza umysłowa człowieka była słabo rozwinięta”²⁰. Dlaczego więc tak wysoko stojące w swej kulturze ludy starożytne, jak Grecy, Rzymianie, Chińczycy, Indowie czy Egipcjanie nie zdjęli sobie bielma z oczu, dlaczego w imię kultury i nauki nie porzucili religii, jako zabobonu należącego do czasów pierwotnych? Dlaczego religia nie zanikła, choć według powiedzenia Tulliusza Cyserona „bzdurne poglądy giną po dniu”? Dlaczego pośród wszystkich ludów świata nie ma żadnego pozbawionego religii? Czy prawdziwa religia może brać początek, jak uważa Spencer, z błędu i iluzji? A jeśli urodziła się z iluzji i błędu, to w którym momencie dziejów odnalazła drogę prawdy? Jeśli dokonała się na przestrzeni wieków jakaś istotowa jej przemiana, to dlaczego (jak zaświadcza historia i etnografia) zawsze posiadała i posiada te same esencjalne elementy konstytutywne u ludów wszystkich miejsc i czasów?²¹

Ksiądz Radziszewski, jako rzetelny apologeta, usiłował zrozumieć argumenty swoich adwersarzy. Nie można zaprzeczyć, że umysł ludzki stoi wobec tajemnicy świata i tajemnicy Boga – Niepoznawalnego. Choć jednak rozum ludzki jest słaby, nie jest jednak niedołączny. Spencer czyni błąd, nazywając sprzecznym, a co najmniej absolutnie niedostępnym dla myśli ludzkiej to, co wprawdzie nie jest w pełni możliwe do pojęcia, ale jednocześnie jest poznawalne co do samego istnienia, a w pewnym stopniu również co do istoty. To, że Bóg jest dla nas niepojętym, nie oznacza, że nie możemy stwierdzić Jego istnienia i Jego przymiotów. Najbardziej oczywistą drogą dotarcia do Boga jest świat: „niewidzialne Jego przymioty, wiekuista Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1,20), „głupi już z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest” (Mdr 13,1).

Odpowiedź Spencera na dręczące pytanie o genezę religii nie jest – w opinii Radziszewskiego – satysfakcjonująca. Dowiadujemy się tylko tego, że nie wiemy, bo wiedzieć nic nie możemy – tak o Bogu jako Niepoznawalnym, jak i o Jego relacji z człowiekiem. Myśl człowieka nie może jednak odpocząć w niewiedzy – ona nieustannie szuka zrozumienia. Filozof cytuje wypowiedź E. Roda: „Problem jest zawsze w tym, że wcale nie uspokaja mnie zrozumienie tego, że nie potrafię czegoś zrozumieć: moja ciekawość trwa, mój niepokój również, a wszystkie kwestie, dotyczące egzystencji, są

²⁰ Charles Darwin, *The descent of Man*, t. 1 (London: J. Murray, 1888), 146.

²¹ Por. Radziszewski, *Geneza idei religii*, 42-43.

dla mnie tak ważne i bliskie, że nie mogę spokojnie zgodzić się na pozostawienie ich bez rozwiązania”²². Będąc przekonany, że rozwiązanie jest na wyciągnięcie ręki, ks. Radziszewski przywołuje takie słowa św. Tomasza z Akwinu: „Sam ustalony porządek rzeczy wyraźnie objawia rządy nad światem, tak jak dobrze uporządkowany dom, do którego się weszło, pozwala odczytać rozumność zarządcy”²³. Podobne wnioski wysuwają także ludzie niezwiązani z wiarą Kościoła, jak genewski pisarz i filozof Jean-Jacques Rousseau: „Materia nie może, zgodnie ze znanymi nam prawami, działać, porównywać, wybierać – te czynności są właściwe dla bytu działającego i myślącego. Taki byt musi istnieć – wnioskuje to z porządku świata, choć nie znam jego celowości”²⁴.

Kontynuując swoje rozważanie nad genezą religii ks. Radziszewski prowadzi czytelników do wniosku, że idąc śladami doskonałości Bożych niezawodnie dochodzi się do poznania bytu nieskończenie doskonałego – Bytu Najwyższego²⁵. Człowiek dochodzi do zrozumienia, że także on sam jest dziełem Bożym. Świadomość, że wszystko, kim człowiek jest i wszystko czym dysponuje, zawdzięcza Bogu, rodzi w umyśle i sercu naturalną wdzięczność, a także pragnienie powierzenia się, zawierzenia i oddania. Religia rodzi się wówczas w sposób zupełnie naturalny. „Byt wyższy jawi się człowiekowi jako moc dobroczynna, godna miłości i wdzięcznych modłów. Człowiek chyli się przed tym Bytem, bo uznaje Jego wyższość. Właśnie takie przekonania i odczucia uczyniły człowieka religijnym i znalazły się u podstaw wszelkich wierzeń religijnych”²⁶. To dlatego we wszystkich czasach i na całym obszarze ziemi obserwujemy zjawisko religii. Miał więc rację francuski biolog Jean Louis Armand de Quatrefages de Breau, nazywając człowieka stworzeniem religijnym²⁷.

Podsumowując treści zaprezentowane w swej rozprawie doktorskiej, ks. Radziszewski wyraża uznanie dla Św. Tomasza z Akwinu i jego nauki, zgodnie z którą korzenie religii wiążą się z faktem, że „człowiek ze swej natury czuje się zobowiązany okazywać szacunek Bogu jako Temu, w którym

²² Edouard Rod, *Le sens de la vie* (Paris: Didier, 1918), 33.

²³ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, 1, q. 103, art. 1.

²⁴ Radziszewski, *Geneza idei religii*, 48. Ks. Radziszewski nie podaje skąd zaczerpnął myśl J.-J. Rousseau, natomiast odsyła do dzieła.

²⁵ Ks. Radziszewski zwraca uwagę na to, że w swej pracy abstrahuje od religii objawionej oraz od kwestii, czy objawienie było konieczne.

²⁶ Lucien Roure, *Doctrines et problemes* (Paris: V. Retaux, 1900), 120.

²⁷ Według ks. Radziszewskiego niereligijność można by tym samym zaliczyć do zjawisk nie-normalnych. Jest to pewna anomalia psychiczna, którą można porównać z brakiem poczucia prawa, brakiem zmysłu estetycznego czy też pociągu do wiedzy.

odnajduje początek swojego istnienia oraz wszelkich dóbr z tym istnieniem związanych”²⁸.

2. TEOLOGIA A NAUKI PRZYRODNICZE

Drugim fundamentalnym obok genezy religii zagadnieniem, podejmowanym przez ks. Idziego Radziszewskiego, jest relacja między teologią a naukami przyrodniczymi. Przyjęło się uważać, że między tymi dziedzinami istnieje jakiś niewytłumaczalny konflikt, że przeczą sobie, a nawet wzajemnie się zwalczają. Ksiądz-Filozof uznaje ten pogląd za całkowicie błędny i stara się ów błąd wykazać. Co więcej, dowodzi jak bardzo ważna, wręcz niezbędna jest współpraca ludzi reprezentujących oba obszary naukowego zaangażowania.

Podstawowym argumentem za niesprzecznością wspomnianych wyżej nauk jest zauważenie, że prawda nie może przeczyć prawdzie. Teologia, będąca wyrazem prawdy objawionej, nie może pozostawać w kolizji z nauką, w której wypowiada się prawda przyrodzona. Kolizja nie jest możliwa, gdyż Autorem obu prawd jest przecież ten sam Bóg – Bóg Jedyny. Teologia wskazuje na przyrodę, jako na naturalne objawienie się Boga ludzkiemu umysłowi. W samym Piśmie Świętym znajdujemy wiele fragmentów uwrażliwiających na piękno tego świata, a tym samym zwracających nasz umysł i serce ku Bogu. „O Panie, nasz Panie, jak przedziwne jest Twoje Imię po całej ziemi! [...] Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło palców Twoich, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził...” (Ps 8,2.4), „Niebiosą głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego obwieszcza nieboskłon...” (Ps 18,2), „Błogosławcie Pana niebiosą, błogosławcie słońce i gwiazdy niebieskie, wszelki dżdżu i roso, lody i śniegi, mrozy i zimna, dnie i noce, światłości i ciemności, obłoki i błyskawice, góry i pagórki, morza i rzeki, ryby i ptaki powietrzne [...] Niech ziemia błogosławi Pana, niech Go chwali i wywyższa na wieki” (Dn 3,57). Znajdujemy też w Piśmie Świętym słowa pochwały wobec tych, którzy jak Salomon mądrością swą starali się ogarnąć całe dzieło stworzonego przez Boga świata. Mając na uwadze Słowo Boże, z łatwością dochodzimy do wniosku, że nie jest możliwy prawdziwy konflikt między: Bogiem a światem jako Bożym dziełem, między Objawieniem – jako głosem Boga – a głosem natury, między wiarą a wiedzą, między teologią a naukami przyrodniczymi. Gdyby taki

²⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles*, 3, cap. 119. Przeł. Zofia Włodek, Włodzimierz Zega (Poznań: W drodze, 2003).

konflikt faktycznie miał miejsce, znaczyłoby to, że Bóg nie był konsekwentny w swym dziele stworzenia, czyli stworzył byty przeciwstawiające się Jemu samemu. Tak jednak nie jest, bowiem przyrodzony porządek świata pozostaje w harmonii z porządkiem nadprzyrodzonym. Jest to przekonanie zgodne z nauką Kościoła, o czym poucza Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej, będąca owocem obrad Soboru Watykańskiego I: między wiarą a rozumem, a więc także między teologią jako nauką o prawdzie objawionej a wszelką nauką o prawdzie przyrodzonej, nie może być rzeczywistej niezgody²⁹.

W praktyce jednak zdarza się, że zdania formułowane przez teologię i przez nauki przyrodnicze pozostają w pewnej sprzeczności. Wówczas – według ks. Radziszewskiego – ważne jest nie tylko stwierdzenie niezgody, ale dotarcie do jej faktycznej przyczyny. Najczęściej źródłem wzajemnego niezrozumienia jest to, że na pograniczu teologii i nauk przyrodniczych operuje się pojęciami nieścisłymi. Najważniejsze jest więc dokładne określenie obszarów kompetencji pozornie niezgadających się ze sobą nauk.

Teolog przekonuje, że przede wszystkim należy dobrze rozumieć istotę teologii i jej trzy zasadnicze aspekty. Teologia: 1) nie jest tożsama z wiarą; 2) zawiera element rozumowy; 3) obok rzeczy pewnych (pewników wiary) obejmuje też rozmaite opinie i poglądy nie mające cech pewności. Wiara jest aktem zgody umysłu na prawdy objawione, natomiast teologia jest nauką, która rozumowo rozważa i interpretuje prawdy objawione. Teologia musi czynić zadość wszystkim wymaganiom stawianym nauce, a jej dodatkową, specyficzną cechą jest to, że opiera się nie tylko na ludzkim zrozumieniu, ale i na autorytecie objawiającego się Boga³⁰.

Dlatego w przekonaniu ks. Radziszewskiego między teologią a refleksją opartą na czystym rozumowaniu istnieje pewien określony porządek. Najpierw „rozum musi niezależnie od Objawienia dowieść istnienia Boga, Jego nieomyślności i prawdomówności, musi skonstatować z zupełną pewnością fakt Objawienia, i dopiero wtedy, ale nie wcześniej, człowiek może wykonać akt wiary w prawdę przez Boga podaną. Tylko w tym przypadku, gdy stało się zadość słusznym wymaganiom rozumu, wiara jest rozumna, a nigdy w innym”³¹. Rozum zaś, wskazując na potrzebę przyjęcia prawdy objawionej, poddaje się tej prawdzie w sposób rozumny. Skoro bowiem rozum wskazał istnienie Boga i Jego prawdomówność, niepoddanie się Jego Słowu

²⁹ Por. Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius*, rozdział IV.

³⁰ Idzi Benedykt Radziszewski, „Teologia a nauki przyrodnicze”, w *Pisma*, red. Stanisław Janeczka i in. (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009), 242-244.

³¹ Tamże, 243.

byłoby niekonsekwencją i nielogicznością. Otwarcie się rozumu na światło Objawienia umożliwia zgłębianie nauki rzeczy boskich – teologii. Teologia może różnić się od innych nauk i faktycznie od nich się różni, bo też każda z nauk ma swoją specyfikę gdy chodzi o cel i stosowane metody – choćby porównać przykładowo matematykę i historię. Nie odbiega jednak teologia od innych nauk, prezentując postawę racjonalną, spełniając wszystkie konieczne wymagania rozumu.

Ksiądz Radziszewski, jako teolog, wielokrotnie podkreśla, że teologia jak każda nauka obejmuje nie tylko nieomyłne prawdy, ale także rozmaite opinie przedstawiane przez różne szkoły i różnych indywidualnych badaczy. Poglądy te, niebędące opartymi na objawieniu pewnikami, mogą z czasem ulegać zmianom, gdyż teologia analogicznie do innych nauk wciąż się rozwija. Wiele jeszcze stwierdzeń teologicznych czeka na kolejną reinterpretację, choćby związaną z postępem w obszarze nauk przyrodniczych. Idzi Radziszewski, będąc jednocześnie teologiem i znawcą nauk przyrodniczych podkreśla, że gdy pojawia się jakakolwiek niezgodność między teologią a naukami przyrodniczymi, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na to, czy będące przyczyną sporu elementy teologii należą do pewników, czyli do prawd wiary bazujących na objawieniu, czy też są to elementy drugorzędne, mające jedynie status opinii współczesnych teologów³².

Innym powodem możliwych nieporozumień jest – zdaniem Radziszewskiego jako filozofa – to, że czasami nie ma ściśle i jednoznacznie określonych granic nauki – bywa, że granice te są arbitralnie przesuwane. Granice te określone są najczęściej przez metody, jakie w danej dziedzinie naukowej są przyjęte przez ogół uczonych. Nauki przyrodnicze charakteryzują się szczegółowymi obserwacjami, skrupulatnie przeprowadzanymi eksperymentami, dużą ścisłością obliczeń i wnioskowaniem opartym na metodzie indukcyjnej. Nie mogą powoływać się na nauki przyrodnicze ci, którzy w swoich badaniach nie spełniają wymienionych wyżej warunków, stosując odmienne metody badawcze. Z kolei nauki przyrodnicze nie mogą rościć sobie prawa do odpowiadania na pytania dotyczące innych obszarów poznania. Między innymi nie mogą odpowiadać na pytania dotyczące pierwszych przyczyn czy ostatecznych celów wszelkich rzeczy i zjawisk. Nauka doświadczalna – jak pisał francuski chemik Louis Pasteur – nigdy nie wchodzi w sprawy wewnętrznej istoty rzeczy, początku świata i jego przeznaczeń. Przyczyny najwyższe – zgodnie z myślą brytyjskiego pisarza Cornwella Bernarda – znaj-

³² Por. Radziszewski, „Teologia a nauki przyrodnicze”, 245.

dują się poza obrębem działalności uczonego i nie powinny nigdy wpływać na niego³³.

Radziszewski poddaje skrupulatnej analizie błędy, które grożą przedstawicielom świata nauki. Pierwszy z nich polega na tym, że uczeni powołujący się na nauki przyrodnicze (a często po prostu na naukę) nie przestrzegają rygoru bezwzględności determinizmu naukowego w przechodzeniu od jednego ogniwa swoich twierdzeń do drugiego. Upraszczając sobie zadanie, skokami dochodzą do końcowych wniosków. Nie dokonują drobiazgowej analizy faktów doświadczalnych, ani nie troszczą się o możliwość poddania swoich wyników próbie zwrotnego doświadczenia. Praca tych uczonych polega niestety głównie na systematyzowaniu przypuszczeń i bezpodstawnemu nadawaniu im rangi naukowo dowiedzionych teorii. Drugim błędem, jaki zdarza się popełniać przyrodnikom, jest przypisywanie sobie możliwości i prawa zgłębiania pierwszych przyczyn – początku i końca wszystkiego, co istnieje. Błędem najbardziej rażącym jest ocenianie poglądów, niezgodnych z orzeczeniami nauk przyrodniczych, jako nienaukowe, a co za tym idzie fałszywe. Warto pamiętać, że nauka nie jest najwyższym autorytetem, mającym skłaniać do bezwzględnego posłuszeństwa. Nauka jest jedynie zbiorem mniej lub bardziej uzasadnionych poglądów, które w ramach dalszego rozwoju nauki będą weryfikowane: mogą okazać się nieuzasadnionymi lub wręcz błędnymi³⁴.

Radziszewski – przyrodnik z zamiłowania – zwraca uwagę na to, że determinizm matematyczno-mechanicystyczny, będący główną zasadą metodologiczną przyrodoznawstwa, nie jest wyrazem ostatecznej i pełnej wiedzy o świecie. Nie jest prawdą, że granice poznania przyrody są granicami wszelkiego poznania. Pojawił się pomysł, by owe granice poszerzać – poznanie przyrodnicze uzupełniać o poznanie filozoficzne. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo: gdy przyrodnik zaczyna filozofować, wkracza w dziedzinę niezbyt dobrze sobie znaną, co może implikować szereg błędów. Z drugiej strony restrykcyjne oddzielanie różnych nauk od siebie, w tym oddzielanie nauk przyrodniczych od filozofii i teologii, też nie jest słuszne. Dobrze byłoby, gdyby nauki mogły się spotykać, gdyby poglądy nauk przyrodniczych i filozoficznych, a także teologicznych miały szansę wzajemnie się uzupełniać. Warto więc tworzyć rozmaite platformy spotkania i interdyscyplinarnego porozumienia. Przedstawiciele poszczególnych nauk nie mogą przy tym zapominać o dwóch fundamentalnych zasadach: 1) nie można przekra-

³³ Por. Radziszewski, „Teologia a nauki przyrodnicze”, 247.

³⁴ Por. tamże, 247-248.

czać właściwych każdej nauce kompetencji i uprawnień; 2) nie można mylić hipotez z naukowo potwierdzonymi teoriami – pewnikami³⁵.

Analiza rozprawy zatytułowanej *Teologia a nauki przyrodnicze* prowadzi do wniosku, że teologia i nauki przyrodnicze nigdy nie mogą sobie przeczyć, o ile tylko nie bierze się pod uwagę podlegających rozmaitym wpływom i zmianom opinii, ale prawdy stanowiące niezawodne pewniki w danej dziedzinie nauki. Zarówno pewniki dotyczące nauk przyrodniczych, jak i pewniki teologii są wyrazem prawdy – a prawda nie może przeczyć prawdzie. Jeżeli myślimy o niezgodności między naukami przyrodniczymi a teologią, to w rzeczywistości myślimy o niezgodności między różnymi poglądami przyrodniczymi a poglądami teologicznymi. Ostatecznie więc konflikt ten nie jest konfliktem nauk przyrodniczych z teologią, lecz konfliktem przyrodników z teologami. Działaniem zapobiegającym konfliktom między naukami jest rzetelne wniknięcie w charakter i specyfikę każdej z nauk oraz uściślenie wynikających stąd kompetencji i uprawnień uczonych, pracujących w obszarach określonych dziedzin³⁶.

Teolog przekonuje, że wypowiedzi Soboru Watykańskiego I są jasne, zdecydowane i nie pozostawiają wątpliwości odnośnie do przekonania Kościoła co do relacji między teologią a innymi naukami. „...ten sam Bóg, który odsłania tajemnice i daje wiarę, dał duszy ludzkiej światło rozumu; Bóg zaś nie może przeczyć sam sobie ani też prawda z prawdą w sprzeczności stawać. Czcze zaś pozory tej sprzeczności stąd głównie powstają, że albo zasady wiary nie zostały zrozumiane i wyłożone w myśl Kościoła, albo też błędne opinie zostały podane za pewniki rozumowe³⁷. Wina może leżeć zarówno po stronie przyrodników, jak i teologów, może też być obopólna. Sobór nie tylko mówi o niesprzeczności między rozumem a wiarą, ale też o konieczności rzeczywistej współpracy i udzielania sobie wzajemnej pomocy: „[...] rozum dowodzi podstaw wiary i za pomocą światła od niej otrzymanego uprawia naukę rzeczy boskich, wiara zaś chroni i uwalnia rozum od błędów [...]”³⁸. Tak więc ten sam rozum, który konstytuuje każdą naukę, jest też koniecznym warunkiem dokonania aktu wiary, a także warunkiem istnienia teologii i jej rozwoju.

Pierwszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zawsze podkreślał, że Kościół nie tylko nie stawia przeszkód na drodze uprawiania nauk,

³⁵ Por. Radziszewski, „Teologia a nauki przyrodnicze”, 249.

³⁶ Por. Idzi Benedykt Radziszewski, „Credo nowożytnego fizjologa”, w *Pisma*, red. Stanisław Janeczek i in. (Lublin, 2009), 284.

³⁷ Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius*, rozdział IV.

³⁸ *Acta et decreta S. Concilii Vaticani* (Friburgi Brisgoviae, 1870), 75.

ale przeciwnie – opowiada się za rozwojem różnych dyscyplin naukowych i stara się ten rozwój wszelkimi możliwymi sposobami popierać i wspomagać. Uznając słuszną swobodę rozumu, stoi jednocześnie na straży nauki Bożej – nauki objawionej. Dlatego też zabiera głos w sytuacjach, gdy nauki przyrodnicze przekraczają właściwe sobie granice. Przykładowo, gdy z prawa zachowania energii we Wszechświecie poczęto wyprowadzać wnioski deterministyczne, głoszące, że w szeregu przyczyn i skutków nie ma miejsca na wolną wolę, wówczas teologowie wystąpili w obronie istnienia wolnej woli człowieka jako podstawy chrześcijańskiej moralności³⁹.

Teolog odwołuje się też do historii, która ukazuje ogromny wkład ludzi Kościoła w rozwój nauki i szeroko pojętej kultury. Tak często poruszana przez przeciwników Kościoła sprawa Galileusza jest dobrym przykładem ukazującym, że zatarg powstał na tle bolesnego nieporozumienia: z jednej strony złego pojmowania przez teologów niektórych fragmentów Pisma Świętego, a z drugiej wskutek braku w ówczesnym czasie przekonujących dowodów na poparcie hipotezy heliocentrycznej. Nie był to więc konflikt między teologią a naukami przyrodniczymi w kwestiach dla teologii fundamentalnych. Nie chodziło o żaden z pewników wiary. Chodziło jedynie o tradycyjny pogląd na budowę i funkcjonowanie świata, oparty na kosmologii Ptolemeusza, zawarty w słynnym dziele *Almagest*. Dzieło to, pochodzące z roku 140, zawierające kompendium starożytnej wiedzy astronomicznej i matematycznej, było przyjętym przez ówczesną naukę kanonem wiedzy o świecie. I tego właśnie powszechnie wówczas uznanego poglądu teologowie tamtego czasu bali się lekkomyślnie – nie posiadając wystarczającego dowodu – obalić⁴⁰.

Niektórzy obawiają się, że dzisiejszy niezwykle szybki postęp nauki może zachwiać podstawami teologii. Jest to jednak, jak pisze ks. Radziszewski z pozycji teologa i jednocześnie filozofa – lęk nieuzasadniony. Nauki przyrodnicze ze swej istoty nie wchodzą ani w zagadnienia pierwsze, ani w zagadnienia ostateczne. Nie zgłębiają więc zagadnienia sensu Wszechświata, ani zagadnienia celu, do którego ten Wszechświat zmierza. W odpowiedzi na pytanie o naszą planetę, nauka stara się opisać, jak prawdopodobnie zmieniła się Ziemia i jakie formy przyjmowała do czasu, gdy uzyskała dzisiejszy kształt, jakie są sygnały wskazujące na jej starzenie się, jakie można wysuwać prognozy dotyczące dalszego jej losu oraz jej końca. Nie odpowiadają nauki przyrodnicze na zagadnienia leżące w obszarze kompetencji

³⁹ Por. Radziszewski, „Teologia a nauki przyrodnicze”, 253-254.

⁴⁰ Por. tamże, 254-257.

teologii. Nie usiłują więc odpowiedzieć na pytania: czy Wszechświat istnieje wiecznie, czy ma istnienie w samym sobie, czy też został stworzony – powołany do istnienia, czy i w jakiej formie będzie istniał w wieczności?⁴¹

Podobnie ma się sprawa z antropogenezą. Wielu bulwersuje interpretacja procesów ewolucji, a zwłaszcza ukształtowanie się człowieka z wcześniej istniejących form zwierzęcych. Radziszewski przeanalizował wiele prac, począwszy od dzieła Darwina do prac sobie współczesnych. Wniosek płynący z tych analiz jest taki, że w chwili obecnej nie wiemy jak doszło do powstania pierwszego człowieka. Liczne prace, jakie się pojawiały i nadal pojawiają, nie dysponują dowodami, są jedynie różnymi przypuszczeniami, poglądami i opiniami. Ksiądz Radziszewski, jako uczciwy apologeta, nie przekreślał z góry tego, do czego może kiedyś dojść nauka. Mówił jednak, że w obecnych czasach spory wydają się mało uzasadnione, gdyż nie dotyczą pewników rozumowych, nie dotyczą popartych dowodami teorii. Najistotniejszym wszakże w tych spornych zagadnieniach jest fakt, że są to kwestie typowo przyrodnicze, odnoszące się do kształtowania się ludzkiego ciała, formowania się biologicznego organizmu człowieka. W ewolucjonistycznych teoriach, opartych między innymi na wykopaliskach, a także na analizach porównawczych różnych istniejących obecnie form życia, nie ma mowy o psychicznych, a zwłaszcza o duchowych i moralnych władzach człowieka. Przyrodznawstwo jest kompetentne i z tej racji upoważnione jedynie do dyskusji nad formowaniem się ciała. Nie ma żadnych możliwości i predyspozycji do wypowiedzania się na temat powstania człowieka jako istoty obdarzonej rozumem i wolną wolą, istoty stworzonej na Boży obraz i Boże podobieństwo. Te kwestie stanowią domenę teologii. Dlatego też nie mamy powodu do obaw, by kiedykolwiek odkrycia nauk przyrodniczych zanegowały dotyczące człowieka prawdy teologiczne⁴².

PODSUMOWANIE

Pierwszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – ksiądz Idzi Benedykt Radziszewski swoją naukową działalność w dziedzinie filozofii i teologii traktował przede wszystkim jako drogę niesienia pomocy tym, którzy uznając naukę za jedyne źródło prawdy o świecie i o człowieku, odrzucali doświadczenie wiary religijnej, którzy – idąc za myślą Darwina i Spencera –

⁴¹ Por. Radziszewski, „Teologia a nauki przyrodnicze”, 261-262.

⁴² Por. tamże, 262-267.

przyjmowali, że religia – podobnie jak kultura – narodziła się na drodze ewolucji ludzkiej myśli. Radziszewski jako wierzący filozof, a jednocześnie mądry nauczyciel i wychowawca, poczuwał się do odpowiedzialności za przyszłość młodych ludzi, którzy odwracają się od wiary, traktując ją jako anachronizm pozostający w sprzeczności ze stosowaną coraz powszechniej „jedynie słuszną” metodą postępowania, tzw. metodą naukową. W realizacji życiowego powołania pomagała Filozofowi nadzwyczajna duchowa dojrzałość oraz odwaga, niecofająca się przed krytyką ze strony przedstawicieli nurtu ateistycznego. Bardzo ważną cechą księdza Idziego, jako człowieka nauki, była zdolność nie tylko do twórczej krytyki modnego wówczas nurtu ewolucjonistycznego, lecz także do formułowania własnej, oryginalnej koncepcji genezy oraz powszechności religii.

Radziszewski twierdzi, że religia była obecna w ludzkim życiu zawsze i wszędzie. A to dlatego, że sama natura człowieka domaga się uznania Istoty Nadprzyrodzonej i Najwyższej – od której pochodzimy, ku której zdążamy w postawie nie tylko zależności, ale też zaufania i czci. Wysiłek Darwina, chcącego uzasadnić fakt naturalnego powstania religii, okazał się bezowocnym, gdyż nie da się na gruncie naturalistycznym – w oparciu o badania naukowe – wyjaśnić ani początków życia, ani początków religii. Jak czytamy w pracy doktorskiej Radziszewskiego, ewolucjoniści sami stwarzali sobie problemy, których później nie byli w stanie rozwiązać. Wymownym przykładem może być choćby to, że zaprzeczając istnieniu Boga, jednocześnie szukali początków religii będącej wyrazem zależności człowieka od Stwórcy. Również myśl prezentowana przez Spencera nie wydaje się w żadnej mierze przekonująca. Dowiadujemy się bowiem tylko tego, że skoro Bóg jest Niepoznawalny, to nic nie jesteśmy i nigdy nie będziemy w stanie powiedzieć ani na Jego temat, ani na temat relacji Bóg–człowiek. A tymczasem jesteśmy świadkami tego, że człowiek nieustannie szuka zrozumienia otaczającej go rzeczywistości, gdyż jego umysł nie znajduje odpoczynku w niewiedzy. Dążenie do zrozumienia jest nam dane i jednocześnie zadane. Umysł ludzki – choć słaby – jest jednak w stanie stwierdzić zarówno fakt istnienia Boga, jak też w jakimś stopniu określić charakter Jego Istoty. I już ta pierwsza wewnętrzna świadomość rodzi naturalną wdzięczność oraz postawę zawierzenia, będącą fundamentem postawy religijnej. Tak rodziła się i rodzi w każdym z nas potrzeba religii.

Drugim istotnym tematem, obecnym w pracach naukowych pierwszego rektora KUL, jest relacja między naukami przyrodniczymi a teologią: czy przeczą sobie i wzajemnie się zwalczają, czy też są w stanie wejść ze sobą

w twórczy dialog. Radziszewski rozumiał, że poglądy współczesnych mu ludzi nauki są często błędne. Skoncentrowali się i nadmiernie skupili na postawach konfliktu, choć nawet do istoty tego konfliktu nie umieją dotrzeć. Radziszewski – jako filozof i teolog – starał się ten często spotykany błąd wykazać. Najmocniejszy jego argument mówi, że prawda objawiona przez Boga nie może przeczyć prawdzie, którą poznajemy dzięki naszej obserwacji stworzonego przez Boga świata. Prawda nie może przeczyć prawdzie, gdyż Autorem obu wspomnianych prawd jest ten sam Bóg.

Ksiądz Radziszewski wyjaśnia też, na jakim tle powstają nieporozumienia między teologią a naukami przyrodniczymi, oraz podpowiada, jak można takim sytuacjom zapobiec. Najważniejszym zadaniem osoby, będącej świadkiem konkretnego konfliktu, jest zbadanie, czy będące przyczyną sporu elementy teologii należą do tzw. pewników wiary, czy też są to elementy będące jedynie opiniami współczesnych teologów. Po dogłębnym przeanalizowaniu różnych kwestii spornych okazuje się, że konflikty między teologią a naukami przyrodniczymi są w rzeczywistości konfliktami międzyosobowymi, konfliktami między teologami a przedstawicielami nauk przyrodniczych.

Jedno ze źródeł konfliktów wypływa stąd, że w dyskusjach między teologami a przyrodnikami często nie ma ściśle i jednoznacznie określonych granic nauki – zdarza się, że granice te są arbitralnie przesuwane. Tak jednak być nie może! Nie mogą powoływać się na nauki przyrodnicze ci, którzy stosują zupełnie odmienne metody badawcze, nie przestrzegają właściwego tym naukom determinizmu naukowego, rygoru matematyczno-mechanicystycznego. Z kolei nauki przyrodnicze nie mogą podejmować prób odpowiedzi na pytania dotyczące pierwszych przyczyn, sensu i celu otaczającego nas świata. Postawą, która bardzo rani i udaremnia możliwość twórczego dialogu, jest ocenianie poglądów niezgodnych z orzeczeniami nauk przyrodniczych jako gorsze, a nawet wręcz błędne. Pierwszy rektor KUL mocno podkreśla, że nie można nauki traktować jako „wyroczeni”. Nauka nie jest najwyższym i niezaprzeczalnym autorytetem. Zawiera ona bowiem wiele różnych hipotez i teorii – nawet w tej samej dyscyplinie naukowej istnieją rozmaite szkoły, prezentujące odmienne poglądy na rzeczywistość. Zdaniem Radziszewskiego nie jest dobrą zasadą ścisły rozdział między naukowcami, brak relacji między przedstawicielami różnych nauk. Warto tworzyć platformy porozumienia – zwłaszcza między teologami, filozofami i przyrodnikami, oczywiście z zachowaniem właściwych każdej dyscyplinie kompetencji i uprawnień.

Ksiądz Idzi Radziszewski uspokaja tych, którzy boją się, że dalszy szybki rozwój nauki może podważyć fundamenty wiary. Nie stanie się tak z tego powodu, że nauki przyrodnicze będą nadal uzupełniały naszą wiedzę o fizycznej strukturze i fizycznych własnościach Wszechświata, a także o człowieku jako organizmie biologicznym. Nauki te nie będą jednak – z racji braku kompetencji – mogły odnosić się do Pierwszej Przyczyny i ostatecznego celu świata. Nauki przyrodnicze nie mają też uprawnień do tego, by wypowiadać się na temat człowieka jako istoty zwróconej swymi duchowymi władzami – rozumem i wolną wolą – ku Bogu Stwórcy. Tak więc możemy być spokojni – nawet najbardziej doniosłe odkrycia w obszarze nauk przyrodniczych nie będą w stanie zanegować prawd teologicznych.

Pragnę podkreślić, że myśl apologetyczna ks. Idziego Radziszewskiego, zawarta w jego rozprawie doktorskiej, mimo upływu kilkudziesięciu już lat, nic nie straciła na swej aktualności. Zagadnienia dotyczące genezy i powszechności religii, a także zagadnienie relacji między nauką a wiarą, należą do najważniejszych zagadnień rozpatrywanych do dziś, zarówno przez ludzi nauki, jak i ludzi Kościoła.

BIBLIOGRAFIA

- Cathrein, Victor. *Moralphilosophie*. T. 2. Freiburg Br.: Herder, 1899.
- Darwin, Charles. *The descent of Man*. T. 1. London: J. Murray, 1888.
- Herda, Justyna. *Ewolucyjna geneza wiary religijnej w ujęciu Richarda Dawkinsa*. Rozprawa doktorska, mps, Archiwum KUL, Lublin, 2008.
- Karolewicz, Grażyna. *Ksiądz Idzi Benedykt Radziszewski. 1871-1922*. Lublin: Polihymnia, 1998.
- Lubac, Henri de. *Na drogach Bożych*. Paryż: Éditions du dialogue, 1970.
- Migne, Jacques Paul. „Demonstratio Evangelica”. *Patrologia Latina* IX, 1219.
- Müller, Max. *Vorlesungen über den Ursprung und die Entwicklung der Religion*. Strasbourg: Trübner, 1880.
- Pesch, Christian. *Gott und Götter. Eine Studie zur vergleichenden Religionswissenschaft*. Freiburg Br.: Herder, 1890.
- Radziszewski, Idzi Benedykt. „Credo nowożytnego fizjologa”. W *Ks. Idzi Benedykt Radziszewski. Pisma*, red. Stanisław Janeczek i in., 271-325. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009.
- Radziszewski, Idzi Benedykt. *Geneza idei religii w ewolucjonizmie Darwina i Spencera*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2012.
- Radziszewski, Idzi Benedykt. „Geneza religii w świetle nauki i filozofii”. W *Ks. Idzi Benedykt Radziszewski. Pisma*, red. Stanisław Janeczek i in., 81-238. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009.
- Radziszewski, Idzi Benedykt. „Teologia a nauki przyrodnicze”. W *Ks. Idzi Benedykt Radziszewski. Pisma*, red. Stanisław Janeczek i in., 239-269. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2009.

- Reville, Albert. *Prolegomenes de l'histoire des religions*. Paris: G. Fischbacher, 1886.
- Rod, Edouard. *Le sens de la vie*. Paris: Didier, 1918.
- Roure, Lucien. *Doctrines et problemes*. Paris: V. Retaux, 1900.
- Spencer, Herbert. *First Principles*. London: Williams and Norgate, 1880.
- Tomasz z Akwinu. *Summa contra Gentiles*, 3, cap. 119. Przeł. Zofia Włodek, Włodzimierz Zega. Poznań: W drodze, 2003.
- Tomasz z Akwinu. *Suma teologiczna*, 1, q. 103, art. 1. W Tomasz z Akwinu. *Suma teologiczna*, 1, q. 103-119: *Rzeczy Boże*, t. 8, tłum. i oprac. P. Belch OP. Londyn 1981.

DOKUMENTY KOŚCIOŁA

- Sobór Watykański I. „Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius*”, rozdział IV. W *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tekst łaciński, polski, t. IV. 1 (1511-1870). *Lateran, Trydent, Watykan I*, układ i opracowanie Arkadiusz Baron, Henryk Pietras SJ, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2017.
- Acta et decreta S. Concilii Vaticani. Friburgi Brisgoviae: Herder, 1870.

MYŚL APOLOGETYCZNA KSIĘDZA IDZIEGO RADZISZEWSKIEGO –
PIERWSZEGO REKTORA
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II

Streszczenie

Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie myśli apologetycznej ks. Idziego Radziszewskiego, pierwszego rektora KUL. Ksiądz Radziszewski uważał, że jednym z jego najważniejszych obowiązków jest walka z błędnymi poglądami dotyczącymi religii. W swych pracach podjął się dyskusji z ewolucjonistyczną koncepcją religii oraz niewłaściwym ujmowaniem relacji między teologią a naukami przyrodniczymi. Dla ukazania wspomnianych wymiarów myśli apologetycznej ks. Radziszewskiego przeanalizowane zostały cztery główne jego dzieła, uznane za ważne w polskiej apologetyce. Analizę przeprowadzono podejmując się ukazania dwóch zasadniczych tematów, na których skupił się w swej obronie myśli katolickiej pierwszy rektor KUL. Były to kolejno: zagadnienie genezy religii oraz relacja istniejąca między teologią a naukami przyrodniczymi. Przeprowadzona analiza pozwoliła wskazać, że w swoich poglądach ks. I. Radziszewski: 1) sprzeciwiał się rozpowszechnionemu w jego czasach przekonaniu, że jedynie tzw. metoda naukowa (niegująca np. refleksję filozoficzną) pozwala osiągnąć prawdę; 2) wykazał nieusuwalne sprzeczności w ewolucyjnej koncepcji genezy religii, która dominowała w jego czasach; 3) wskazał na racjonalne podstawy nadprzyrodzonego pochodzenia religii; 4) wskazał na konieczność respektowania kompetencji poznawczych w przypadku konfliktów zachodzących między wiedzą opartą na poznaniu naukowym a wiedzą będącą owocem refleksji teologicznej; 5) twierdził, że żadne odkrycia w obszarze nauk ścisłych nigdy nie będą mogły – ze względu na różny przedmiot poznania – podważać słusznych twierdzeń teologicznych.

Słowa kluczowe: Idzi Radziszewski; geneza religii; ewolucjonizm; nauki przyrodnicze; teologia.